

- Autor: **Błażejowski Aleksander**
- Tytuł: **Czerwony Błazen**
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Ciekawe Miejsca
- Seria: Kryminały przedwojennej Warszawy
- Rok wydania: 2012 (I wydanie powojenne oparte na wydaniu z 1925 roku)
- Nakład:
- Recenzent: [Marzena Pustułka](#)
- Recenzja: 51/2012



Sensacje XX wieku czyli morderstwo w wersji retro

Kryminał Aleksandra Błażejowskiego uznawany jest za pierwszą polską książkę kryminalną (I wydanie miało miejsce w 1926 r.) i pierwszą, która została sfilmowana w roku 1926. Niestety, nie zachowała kopia filmu, ale wiadomo, że film wyreżyserował Henryk Szaro, a grały w nim takie tuzy przedwojennego kina jak Eugeniusz Bodo, Helena Makowska czy Stefan Hnydziński.

Autor książki był znanym przed wojną dziennikarzem, redaktorem krakowskiego "Gońca" i autorem powieści sensacyjno-kryminalnych. Został aresztowany i rozstrzelany przez NKWD w 1940 roku. Po wojnie wszystkie jego książki trafiły na listę książek zakazanych. Obecne wznowienie Czerwonego Błazna jest pierwszą publikacją autora od czasów przedwojennych. *
Już od pierwszych stron książki poznajemy Warszawę okresu międzywojennego, tuż po odzyskaniu niepodległości. Warszawa rozkwita i oczywiście bawi się na całego. Bale, rauty , hazard i nocne lokale to codzienność rozbawionej elity, czyli Warszawki. Prawdę mówiąc, niewiele się w tej chwili zmieniło, tylko zamiast balów i rautów są różnego rodzaju gale, pokazy mody, promocje i otwarcia, a bawią się celebryci, znani głównie z tego , że są znani. W latach 20-tych , do których cofamy się wraz z autorem, w modnym, warszawskim kabarecie występował Czerwony Błazen. Była to postać bardzo tajemnicza. Błazen zawsze występował w czerwonej masce, nikt nigdy nie widział jego twarzy, a danych personalnych nie znał nawet dyrektor kabaretu. Taki warunek postawił Czerwony Błazen, a dyrektor nie sprzeciwiał się, gdyż artysta okazał się ulubieńcem warszawskiej publiczności. Jeszcze nigdy do Złotego Ptaka nie waliły takie tłumy, dzięki występom Czerwonego Błazna upadający, mało znany kabarecik przekształcił się w prawdziwą żyłą złota i najbardziej modny lokal w stolicy. Jednak pewnego wieczoru stała się rzecz niesłychana -- w garderobie Czerwonego Błazna zostaje zamordowany znany warszawski bankier, a zamaskowany artysta znika bez śladu. Śledztwo prowadzi

komisarz Borewicz (!) wspólnie z prokuratorem Glińskim. Autor umiejętnie podsuwa nam kolejne prawdopodobne motywy i osoby podejrzane, ale jednotorowo myślący komisarz (widać, że nie ma nic wspólnego z dociekliwym porucznikiem z serialu 07 zgłoś się) od razu aresztuje głównego podejrzanego i "tej wersji będzie się trzymał do samego końca". Aresztowany Wik zachowuje się jak rozhisteryzowana panienka przed pierwszym balem, na przemian to mdleje, to oblewają go zimne poty (nie wiem, co to za mężczyźni byli w tamtych czasach), ale w końcu dzielnie znosi więzienie, nie przyznając się do winy, ale także uparcie odmawiając wszelkich wyjaśnień. Zanoszą się na proces mocno poszlakowy, i pewnie by do niego doszło, gdyby nie inteligencja i dociekliwość sędziego, który odkrywa duże luki w zeznaniach świadków i w końcu odkrywa prawdę. Muszę przyznać, że zakończenie było dla mnie dość dużym zaskoczeniem. Typowałam innego zabójcę i myślałam że jestem bardzo sprytna. Jedyną naprawdę poważną wadą książki jest styl, przypominający znowu lekturę dla tych " co chodzą kuchennymi schodami" . Okazuje się, że taki styl pisarstwa nie był zarezerwowany wyłącznie dla Mniszkówny i jej koleżanek, pisali w ten sposób również poważni publicyści. Taka moda. Pewnie gdybym Czerwonego Błazna przeczytała przed lekturą Sukcesu doktora Gordona nie byłabym tak krytycznie nastawiona do biednego ZZZ, który w tym czasie jeszcze wiernie naśladował styl pisarstwa przedwojennego. No cóż, stało się. Książkę jednak zdecydowanie warto przeczytać, w końcu to kawałek historii, i to historii nie byle jakiej, bo to kryminalna historia Warszawy. Polecam.

** wszystkie informacje na temat książki i autora pochodzą z przedmowy do aktualnego wydania*